

# Dlaczego Pakistan produkuje dżihadystów

Niedawne aresztowanie Faisala Shahzada, trzydziestoletniego Amerykanina pochodzącego z Pakistanu, oskarżonego o umieszczenie samochodu-pułapki na Times Square, znowu zapewne ożywi debatę o tym, jak najlepiej zapewnić Ameryce bezpieczeństwo w epoce islamskiego terroryzmu.

✘ Nie powinno to jednak odwracać naszej uwagi od innego, równie palącego pytania: dlaczego to właśnie Pakistan i pakistańska diaspora dostarczają światu tak dużej liczby terrorystów?

W Indonezji muzułmanów jest więcej niż w Pakistanie. Turcja geograficznie leży bliżej Bliskiego Wschodu z jego problemami. Rządy Iranu i Syrii są zdecydowanie bardziej wrogie wobec Ameryki i Zachodu. A jednak to z Pakistanu bądź jego diaspory pochodzili: Mir Aimal Kasi [w 1993 zastrzelił agentów CIA w pobliżu siedziby agencji – red.]; Ramzi Yousef, sprawca zamachu na WTC w 1993; organizator zamachu z 11/9 Khalid Sheikh Mohammed; porywacz dziennikarza Wall Street Journal Daniela Pearla – Omar Saeed Sheikh, a także kilku sprawców zamachów bombowych w Londynie w 2005.

Lista dżihadystów nie pochodzących z Pakistanu, których droga do terroryzmu prowadziła jednak przez ten kraj, jest jeszcze dłuższa. Są wśród nich bin Laden i Ayman al-Zawahiri, Mohamed Atta [pilot samolotu z 11/9], Richard Reid [brytyjski muzułmanin, który w 2001 w samolocie Paryż – Miami usiłował zdetonować ładunek wybuchowy ukryty w bucie], John Walker Lindh – zwany amerykańskim talibem. W ciągu ostatniej dekady pakistański trop pojawiał się w związku z akcjami terrorystów między innymi w Niemczech, Danii, Hiszpanii i Holandii. Ten wybiórczy katalog nie obejmuje Indii, które przyjmują na siebie główny impet zamiłowania swego zachodniego sąsiada do

przemocy.

Analitycy, którzy próbują wyjaśnić, dlaczego tak wiele ataków – udanych i udaremnionych – można powiązać z jednym krajem, cofają się do lat 80' ubiegłego wieku, kiedy to Pakistan służył jako baza wypadowa dla udanego – i sponsorowanego przez Saudyjczyków – dżihadu Ameryki przeciwko Związkowi Sowieckiemu w Afganistanie. Kampania antysowiecka z pewnością przyspieszyła przemianę Pakistanu w bezpieczną przystań dla dżihadystów, żeby jednak naprawdę zrozumieć ten kraj należy się cofnąć dalej, do momentu jego utworzenia.

Pakistan powstał w roku 1947, utworzono go z terenów brytyjskich Indii zamieszkanymi przez większość muzułmańską i był pierwszym nowoczesnym krajem, którego wyłącznym fundamentem stał się islam. Jego nazwa oznacza „Czysty Kraj”, nazwa stolicy to Islamabad, a na fladze państwowej widnieją muzułmański półksiężyc i gwiazda. Reprezentacja w krykiecie nosi zielone stroje.

Od samego początku nowe państwo naznaczone było dążeniami panislamskiego mesjanizmu. Pierwszym ambasadorem Pakistanu przy ONZ został teolog koraniczny Muhammad Asad (austriacki Żyd Leopold Weiss). Egipcjanin Said Ramadan, zięć założyciela Bractwa Muzułmańskiego Hassana al-Banny, wybrał sobie Pakistan jako drugi dom i współpracował z czołowym ideologiem islamu Abulem Ala Maududim z partii Jamaat-e-Islami. W roku 1949 Pakistan założył pierwszą ponadnarodową organizację islamską, Światowy Kongres Muzułmański. Jej przewodniczącym został zajadły antysemita, wielki mufti Jerozolimy Mohammad Amin al-Husayni.

Pomimo zmieniających się rządów, na przemian to cywilnych, to wojskowych, jedna rzecz w Pakistanie się nie zmienia – to centralne miejsce islamu w życiu społeczeństwa. W roku 1960 Pakistan rozpoczął wojnę z Indiami, usiłując przejąć kontrolę nad Kaszmiem – jedynym stanem indyjskim z muzułmańską większością – który uważa za swoją własność.

W 1970 armia pakistańska stłumiła powstanie w Bangladeszu (wówczas Pakistanie Wschodnim), zabijając około 1,5 miliona ludzi. Premier Zulfikar Ali Bhutto chełpił się skonstruowaniem „islamskiej bomby”. Ojciec pakistańskiego programu nuklearnego, A.Q.Khan, dostarczył potem technologię nuklearną rewolucyjnemu reżimowi w Iranie. W roku 1980 pojawili się w Pakistanie Osama bin Laden, Ayman al-Zawahiri i palestyński teoretyk globalnego dżihadu Abdullah Azzam.

W 1990 pakistańska agencja wywiadowcza ISI, wzbogacona o wiedzę i pewność zdobyte w walce z Sowietami, doprowadziła do przejęcia przez talibów władzy w Afganistanie oraz do wystąpienia licznych ugrupowań terrorystycznych przeciwko Indiom w Kaszmirze. Nawet po 11 września i pomimo amerykańskiej pomocy w wysokości 18 miliardów dolarów, Pakistan nie był zdolny do zmiany swych dążeń i skłonności.

Historia panislamizmu w Pakistanie nie oznacza, że wszyscy Pakistańczycy, a tym bardziej osoby pochodzenia pakistańskiego, mają ekstremistyczne poglądy. Wyjaśnia ona jednak, dlaczego większy procent Pakistańczyków niż, powiedzmy, Indonezyjczyków czy Tunezyjczyków, skłonna jest patrzeć na świat przez wąski pryzmat swej wiary. ISI nie bardzo się kwapi do rozmontowania infrastruktury terroryzmu: obozów treningowych, sieci ultraortodoksyjnych szkół koranicznych nauczających przemocy, czy grup terrorystycznych takich jak Lashkar-e-Taiba – dlatego kraj ten nadal przyciąga wszystkich muzułmanów mających na pieńku ze światem i pragnących podjęcia przeciw niemu gwałtownych działań.

Jeśli Pakistan miałby się zreformować, jego celem musi być wymiana politycznego i kulturowego DNA. Panislamizm musi ustąpić miejsca staromodnemu nacjonalizmowi, a ekspansjonistyczna polityka zagraniczna powinna zostać zastąpiona pracą na rzecz rozwoju zubożałych mas społeczeństwa. Osłabić należałoby uścisk trzymającej kraj żelazną ręką armii i jej przedłużenia, ISI. Stworzenie szerszej tożsamości, nieskonfliktowanej z Zachodem, byłoby

możliwe dzięki wspieraniu odmienności kulturowych i językowych, istniejących na przykład w regionach Pendżabu czy Sindhi. Do programów szkolnych należałoby wprowadzić szacunek dla niemuzułmanów.

Nie trzeba oczywiście wspominać, że droga będzie długa. Lecz to jedyny sposób na to, żeby następnym razem, gdy ktoś zostanie oskarżony o użycie samochodu pułapki w jakimś zatłoczonym miejscu z dala od swego kraju, nie przychodziło nam od razu na myśl, że ma zapewne związki z Pakistanem.

*Sadanand Dhume*

\*\*\*

*Sadanand Dhume, pochodzący z Indii komentator Wall Street Journal, jest również autorem książki My Friend the Fanatic: Travels with a Radical Islamist.*

Oprac. PJ

źródło: Wall Street Journal